

# ZESZYTY JAGIELLOŃSKIE

PISMO UCZNIÓW, NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ  
LO im. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W PŁOCKU  
NR 94, MAJ 2014, PISMO UKAZUJE SIĘ OD ROKU 2000

---

**Koło Młodych Twórców  
w Liceum im. Władysława Jagiełły w Płocku**

*Natalia Lewandowska  
(Dziewczyna w błękitnym szalu)*



*W poszukiwaniu siebie*

**Dotychczas ukazało się 10 numerów „Zeszytów” z utworami uczniów naszej szkoły, w tym dwie antologie opowiadań Jagiellończyków (w nr. 56. i 62.).**

- W numerze 23. „Zeszytów Jagiellońskich” opublikowaliśmy wiersze **Adama Adamkiewicza i Krzysztofa Pietrzaka**, absolwentów liceum z roku 2008: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_04\\_08.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_04_08.pdf)
- W numerze 25. „Zeszytów Jagiellońskich” z grudnia 2008 roku opublikowaliśmy wiersze i opowiadania **Lidii Grodzickiej, Mai Chwedoruk, Emilii Turkowskiej i Tomasza Terebusa**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_12\\_08.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_12_08.pdf)
- W numerze 27. „Zeszytów Jagiellońskich” ze stycznia 2009 roku opublikowaliśmy wiersze **Mai Chwedoruk**. Autorski numer autorki nosił tytuł **„Jestem zielona. Wiersze wybrane”**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr27.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr27.pdf)
- W numerze 29. „Zeszytów Jagiellońskich” z kwietnia 2009 roku opublikowaliśmy wiersze i opowiadania **Lidii Grodzickiej**. Autorski numer nosił tytuł **„Opowiadania noworoczne”**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr29.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr29.pdf)
- W numerze 30. „Zeszytów Jagiellońskich” z kwietnia 2009 roku opublikowaliśmy opowiadania **Mariusza Sepiolo**. Autorski numer nosił tytuł **„Biedak z Queens Street i inne opowiadania”**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr30.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr30.pdf)
- W numerze 39. „Zeszytów Jagiellońskich” z grudnia 2009 roku z okazji IV Dnia Humanisty opublikowaliśmy wiersze i opowiadania **Mai Chwedoruk, Bartosza Dobrzyńskiego, Kaliny Maćkowskiej, Joanny Piotrowskiej, Wiktorii Przybyszewskiej, Agnieszki Tomaszewskiej, Alberta Walczaka oraz naszej absolwentki Anny Dwojnych**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr39.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr39.pdf)
- W numerze 48. „Zeszytów Jagiellońskich” z grudnia 2010 roku opublikowaliśmy **opowiadanie Alberta Walczaka** (oraz jego rozprawę z XXII Olimpiady Filozoficznej), **wiersze Kaliny Maćkowskiej, Aleksandry Bogusławskiej, Wiktorii Przybyszewskiej**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr48.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr48.pdf)
- W numerze 58. „Zeszytów Jagiellońskich” z czerwca 2011 roku ukazała się **„Pierwsza antologia opowiadań Jagiellończyków”**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr58.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr58.pdf)
- W nr. 62. „Zeszytów Jagiellońskich” z listopada 2012 r. ukazała się **„Druga antologia opowiadań Jagiellończyków”**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr62.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr62.pdf)
- W numerze 79. „Zeszytów Jagiellońskich” z grudnia 2012 roku ukazało się 5 opowiadań (utwory **Pauliny Boraczyńskiej, Magdaleny Olkowicz, Izabeli Rutkowskiej, Ewy Kostaneckiej (Surreal), Ewy Tyburskiej**) i jedna sztuka teatralna – utwór **Martyny Kisio**: [http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj\\_nr79.pdf](http://www.jagiellonka.plock.pl/gazetka/zj_nr79.pdf)

***Numer 94. „Zeszytów Jagiellońskich” poświęcamy w całości twórczości poetyckiej Natalii Lewandowskiej, uczennicy klasy IA.***

Zeszyty Jagiellońskie. Pismo Uczniów, Nauczycieli i Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagiełły w Płocku  
Redakcja: ul. 3 Maja 4, 09 – 402 Płock; <http://www.jagiellonka.plock.pl>; (024) 364-59-20  
[lwjszkola@jagiellonka.plock.pl](mailto:lwjszkola@jagiellonka.plock.pl);  
Opiekun zespołu: Wiesław Kopec (wkopec1@wp.pl)  
Zespół redakcyjny: członkowie Koła Młodych Twórców w LO im. Wł. Jagiełły.

*Jestem marzycielką zagubioną w szarej rzeczywistości. Żyję chwilą. Wierzę w przeznaczenie. Jestem uzależniona od popełniania błędów. Moją największą wadą jest bezgraniczna szczerść. Kocham długie spacerunki w deszczu i wieczory przy dobrej książce z kubkiem gorącej kawy w ręku. Zawsze się spóźniam. Nie jestem idealna i nie chcę być. Wszystko, co w życiu robię i wszyscy ludzie, których na swojej drodze spotykam przyczyniają się do tego, jaka jestem. Każdego dnia tonę w wirze codzienności, usilnie próbując znaleźć w nim swoje miejsce. Przeraza mnie to, jak szybko wszystko się zmienia. Jutro nadchodzi nieubłagane. Nim zdążę się obejrzeć, nim zdążę choćby zaprotestować. A ja tkwię bezbronne w maszynie zwanej życiem, napędzanej przez tykające donośnie zegary, przez kolejne wyblakłe kartki z kalendarza. Chwilami czuję, że chciałabym na moment móc się zatrzymać, choć wcale nie mam pewności, że wszystko byłoby wtedy łatwiejsze.*

*Każdy wiersz jest oddzielną historią, w każdym zostawiam cząstkę siebie. Czasem do jego stworzenia potrzebna jest nieprzespana noc, kolejne rozczarowanie, kolejna porcja lez czy wyrzutów sumienia. Czasem uśmiech kogoś bliskiego, niejednokrotnie ratujący życie i podnoszący na duchu. Jednak za każdym razem osiągam ten sam cel, doznaję bezcennego poczucia wolności, dla którego tak naprawdę robię to wszystko. Pisanie jest moim sposobem na odkrywanie siebie. Jest moim sposobem na życie...*

### ***Dziewczyna w błękitnym szalu***



## *W pułapce*

Zmrok.  
Milczące chmury zasłaniają horyzont naszych spojrzeń.  
Błądzą wzdłuż granicy nadziei i szaleństwa,  
w poszukiwaniu Twojej obecności.

Pośród kołysanki drzew słyszę znajome kroki.  
Przechodzi mnie zimny dreszcz.  
Tętno przyspiesza.  
Odwracam głowę.

Usilnie próbuję uspokoić oddech.  
Wyciągam dłoń chcąc złapać Twoje ciepło.  
Dookoła tylko wyblakłe kartki z kalendarza.  
Głuche szepty w mojej głowie.

Trzymaj mnie.  
Czuję, jak znów spadam w otchłań Twych warg.  
Zapach przeznaczenia wypełnia moje ciało.  
Przywołując każdy Twój dotyk.

Nie wiem, czy kiedykolwiek uda mi się pozbyć tych niebezpiecznych wspomnień.  
Potrzebuję leku na rzeczywistość, prostej recepty jak zapomnieć.  
Matowe światło kolejnego poranka próbuje sprowadzić mnie na ziemię.  
Bezskutecznie. W tym momencie jestem własnym cieniem.

Przeszłość to pułapka jutra, ale ja nie chcę się obudzić.  
Nie potrafię.  
Oddycham nierównomiernie zapachem naszych dusz.  
Błądząc w poszukiwaniu Twojej obecności.

## *Pożegnanie*

Tonąc w Twoim nieobecnym spojrzeniu  
Naginam kruchą, czarną wskazówkę,  
A zegar tyka w tył.

Stoimy znów na naszej autostradzie marzeń.  
Drogi przecinają się na znajomym skrzyżowaniu błędów.  
Stąd wszystkie ścieżki prowadzą do Ciebie.

Otacza nas zabawna nieświadomość jutra.  
Żar naszych ciał otula moją duszę.  
Umysł przepęlnia szept myśli nieposkromionych.

I gdy osnuwa nas mrok kolejnej porażki,  
Nie boję się iść dalej.  
Wiem, że wciąż jesteś tuż obok.

Zakurzona klepsydra odmierza nasz czas,  
Przesypując kolejne gorzkie wspomnienia.  
Z każdą chwilą coraz bliżej końca.

Wciąż biegnę do przodu.  
Czuję, jak dogania mnie rzeczywistość.  
Uginam się pod ciężarem kolejnych niepowodzeń.

Leżę bezwładnie u Twojego boku, wtulona w ideę miłości.  
Pokój wypełnia się gasnącym echem mojego tętna.  
Ty i ja to od teraz zjawy z przeszłości.

Przestań szukać odpowiedzi.  
Głucha cisza przeszywa bowiem moje ciało.  
Bynajmniej nie chcę by to zabrzmiało... jak pożegnanie.

Jestem wolna.



©Wiola Gaszka

## *Wspomnienia*

Gdzieś pomiędzy szarymi ulicami miasta  
Czas na moment się zatrzymał.  
Wskazówki zegarów stoją beznamiętnie,  
Udając na moją wędrówkę obojętność.

Coś spływa po moich policzkach.  
Może to łzy gorzycy lub potok zmarnowanych szans?  
Nie chcę już nawet wiedzieć.  
Dawno minął nasz czas.

Krople deszczu dudnią o ziemię,  
Doprowadzając mnie do szaleństwa.  
Skrećam w kolejną wybrukowaną ulicę,  
Sama będąc wybrukowaną z emocji.

Mijam naszą kawiarnię,  
Wiem, że nie powinnam.  
Zaglądam przez szklane okno,  
Prosto na okrągły, szklany stolik.

Przenoszę się myślami daleko.  
Nie stać mnie nawet na naciągany uśmiech.  
To rozwiewa wszelkie wątpliwości.  
Zabrałeś ze sobą wszystko.

Czas zaczyna biec bez mojej zgody.  
Jedynie co mogę jeszcze stracić to pudełko naszych szeptów.  
Składam więc ręce i zaczynam się modlić.  
W słodkiej samotności, w głuchej ciszy zapomnienia.

Nie martw się.  
U mnie wszystko w porządku.  
Oddycham bez Ciebie.  
Żałuję tylko, że nie można żyć wspomnieniami.



## *Deszcz*

Zatrzymaj się.  
Choć na moment.  
Zamknij oczy.  
Zapomnij o całym świecie.

Wsluchaj się w szum wiatru,  
W szelest pożółkłych liści,  
W koncert kropli deszczu dudniących o szary asfalt,  
O blaszane dachy domów,  
O przechodzących ludzi –  
Mokrych i nijakich.  
Poczuj jak przyjemny dreszcz  
Rozchodzi się po całym Twoim ciele.  
Wilgotne kosmyki otulają Twoją twarz.  
Wszystkie problemy spływają ścieżkami zapomnienia.

Otwórz oczy.

Spójrz na atrament nieba.  
Na głuchą ciszę chmur.  
Poczuj, jak odzyskujesz wolność.

O, tak.  
Uwielbiam to uczucie –  
Gdy za każdym razem to d e s z c z daje mi rozgrzeszenie.



© Henryk Lasko

## ***Burza***

Burza.

Strach ogarnął całe miasto.  
Ani jednej zjawy na ulicy.  
Tylko dwa nasze cienie uśpione  
Jakby w niepewnym pocałunku.

Przeszywa mnie znajomy dreszcz,  
Gdy tak leniwie zataczasz palcem idealne okręgi  
Na mojej pobladłej skórze, wołającej o więcej.  
Niebo krzyczy czyjeś imię.

Czy aby nie moje?

Nałogowo próbuję złapać się Twych rąk.  
Już tylko my zostaliśmy na tym świecie.  
I wielka otchłań.  
I cisza.

Cisza przed burzą.

Ugiął się dąb.  
Dmuchał wiatr.  
Piorun.  
Grzmot.  
Trzask.  
Światło.  
I znów ciemność.

Błyskawica.  
Moc.  
Potęga.  
Władza.  
Siła.  
Burza.

Pytasz, czy się boję?  
Nie bardziej niż tego, że teraz odejdiesz.  
Że odbierzesz mi coś najcenniejszego:  
S I E B I E  
– Jedyne nadzieję, z którą się utożsamiasz.

Walczę.  
Tak, walczę.  
Każdego dnia.  
Z odbiciem w lustrze.  
Z niepokonaną chęcią noszenia Twojego zapachu,  
Trzymania Twoich trosk w zamkniętej dłoni.

W eterze unoszą się skrawki naszych uczuć.  
Piorun daje znak.  
I gdy patrzę w Twe zachmurzone oczy, wiem.  
Codziennie od nowa.

Burza.



\* \* \*

Zerknęłam raz jedyny w lustro  
I od razu pożałowałam swojej naiwności.  
Jest tam wciąż ta sama osoba.  
Ta sama twarz,  
Zmęczona od naciąganych uśmiechów  
I teatralnych spojrzeń,  
Które ćwiczyłam na Tobie od miesięcy.  
Oczy wciąż przepełnione są tamtymi chwilami,  
Usta wygięte od nadmiaru oczekiwań  
I rozczarowań.

Jednak nie jesteśmy nieomylni.

\* \* \*

## *Życie jak w bajce*

W naszym idealnym domu  
Uderzający zapach orchidei  
Wita mnie od progu

Kamerdyner całuje mnie w policzek na powitanie

Odkładam torbę od Chanel  
Po czym zerkam w lustro  
Stwierdzając

Że nowa szminka od Dolce trzyma się wręcz znakomicie

Popijam kolejny kieliszek Cristal Brut  
Oglądając samotnie śniadanie u Tiffany'ego

Wieczorem bankiet u ambasadora  
Czeka mnie zatem kolejny trudny wybór  
Pomiędzy suknią w kolorze karminowym a karmazynowym

Nawet nie zauważam, że ze sobą nie rozmawiamy  
Przestraszyłabym się jeszcze, że nie nigdy nie mieliśmy o czym

Nie przyznam, że prawie nie widuję cię na tych czterystu kwadratowych metrach  
Wszyscy powtarzają, że mamy takie szczęście

Grunt to żyć jak w bajce



© Joanna Żochowska

\* \* \*

Nigdy nie sądziłam, że kiedykolwiek  
będę musiała dokonać tego wyboru.

Między Twoim światem,  
A moim.  
Między jawą,  
A snem.  
Między tym jak jest,  
A jak pragnęłam, by zawsze było.  
Między tym, co za nim się zaczęło,  
Na dobre się skończyło.

Dlatego muszę uciec.  
Uciekałam już tyle razy.  
Mam nadzieję, że zrozumiesz.  
Proszę, choć raz przyjmij coś z godnością.

Lecz obiecuję, tym razem będzie inaczej.

Tym razem już mnie nie znajdziesz.  
Nie wyszepczesz mi tego, na co tak długo czekałam.  
Nie pocałujesz mnie więcej na dobranoc.

Jestem już martwa dla Twoich bezpiecznych ramion.  
Tam, dokąd idę nie dociera echo Twych słodkich słów.

Muszę uciec

Od wyrzutów sumienia,  
Od żalu do samej siebie,  
Od Twojego łobuzerskiego uśmiechu,  
Twoich roześmianych oczu,  
I od wszystkich tych chwil,  
na które mogłabym czekać  
w nieskończoność...

## *Życie*

Otwieram dziennik zwany życiem  
Co wieczór na tej samej pustej stronie.  
Biała, niewinna kartka o imieniu przyszłość  
Lustruje mnie uważnie wzrokiem.

Co stało się z jej poprzedniczkami?  
Pożółkłymi stronicami z działu przeszłość?  
Zapisały je uczucia przeróżne:  
Smutek, tęsknota, nienawiść, miłość.

A co z tymi, na których czają się błędy,  
Nawet te najlepiej ukryte?  
Błędy są jak rysy na szkle.  
Nigdy nie znikają.

Podobno czas leczy rany.  
Nie wierzę w to.  
Przyjacielu, nie pytaj mnie jak żyć.  
Jedyne, co posiadam to stary dziennik,  
który trzymam na kolanach.

\* \* \*

Jesteśmy sobie zapisani  
Na kartach przeznaczenia.

Już nie grawitacja trzyma mnie na Ziemi,  
ale Twoje spojrzenie.

\* \* \*

### *Czerwone wino*

Zgasiałam piątego papierosa,  
Po czym wyrzuciłam resztki wypalonych nadziei przez okno.  
Znów wypiałam Twoją lampkę wina.

Za każdym razem, gdy to robię,  
W moich ustach pozostaje znajomy smak goryczy.  
Twój smak.

Oglądam w pierwszym rzędzie spektakl naszych cieni,  
Tańczących na ścianie.  
Biało-czarny, bo czyż nie tak oznacza się przeszłość?

Nie wierzę w moralność  
Ani sprawiedliwość.  
Tym właśnie różnimy się od siebie.

I choć wczoraj spakowałam przeszłość w wielki worek,  
Dziś jest on zbyt ciężki.  
Jutro zadecyduje zatem o jego losie.

Krążę bez celu po salonie.  
Desperacko sprawdzam pocztę głosową:  
Nie masz nowych wiadomości.

W pokoju rozlega się głośnie tykanie zegara.  
Nie mam ambicji, by wyjąć z niego baterie,  
Dlatego próbuję zignorować osobnika.

Zatykam uszy przemarzniętymi palcami.  
Tętno dudni w mojej głowie,  
Na zmianę z alkoholem.

Tylko pozornie otacza mnie cisza.  
Cisza jest zaś Tobą,  
I wszystkim, co po Tobie pozostało.

Zrezygnowana zsuwam ze stóp szpilki,  
Które przez lata wbijałam Ci w serce.  
Na szczęście nie pozostawałeś mi dłużny.

Księżyc przybrał swoje posępne spojrzenie.  
Podgląda zza atlasowych zasłon, w jakim jestem stanie.  
Kręcę porozumiewawczo głową.

Sięgam po kolejną butelkę trunku,  
Gdy upragniony dzwonek przywołuje mnie do drzwi.  
Płonąc naciskam więc mosiężną klamkę.

Szkoło przenika przez mą dłoń i rozbija się na drobne kawałki,  
Kiedy widzę Cię u mojego progu z inną.  
Nowa sukienka, wraz z przeszłością, wypełni jutrzejsze kosze zapomnienia.

Plamy z czerwonego wina nie da się usunąć.



© Kamila Sakowska

## *Wiersz niedokończony*

chciałabym  
zanurzyć się  
w blasku  
Twoich oczu  
słuchać  
Twojego głosu  
który prowadzi mnie  
po ścieżkach przeznaczenia

błądzić  
wciąż na nowo  
po dolinach  
Twojego ciała  
szukając  
przepisu na  
szczęście

być  
wiatrem  
rozwiewającym  
Twoje wiecznie  
potargane włosy  
w każdą upalną  
lipcową  
noc

chciałabym



## *Wyznania*

Nienawidzę tego, że znasz mnie tak dobrze.

Nienawidzę jak sprawiasz, że się uśmiecham.

Nienawidzę pytań bez odpowiedzi.

Nienawidzę głuchych telefonów.

Nienawidzę tego, że nic nie będzie już proste.

Nienawidzę zimy.

Nienawidzę przystanków autobusowych.

Nienawidzę niedokończonych rozmów.

Nienawidzę pożegnań.

Nienawidzę siebie za to, że nie potrafię być inna.

Nienawidzę tego, że pozwoliłeś mi odejść.

Nienawidzę wszystkich łez, które zmarnowałam.

Nienawidzę tego, że przy Tobie wiem, kim naprawdę jestem.

Nienawidzę tego, że jesteśmy zupełni inni a tak naprawdę tacy sami.



© Mirosław Hawrylec

**P.S.**

*Kocham Cię i nienawidzę jednocześnie.*

*Nie mogę znieść Twojej obecności,*

*tak samo jak dziury wybijającej się w moim sercu,*

*gdy nie ma Cię tuż obok.*

*Jestem wiecznie rozdarta między pragnieniem bycia z Tobą,*

*a żalonymi próbami unikania Ciebie.*

*W Twoich oczach widzę dopiero, kim naprawdę jestem.*

*Nie potrafię odwrócić wzroku,*

*przejsć obojętnie obok kogoś, kto trzyma mnie przy życiu.*

*Kogoś, kto uwolnił mnie z letargu przeszłości.*

*Powiedz sam, czy to w ogóle możliwe?*

*Nie jestem już taka, jak kiedyś.*

*I nie chcę być.*

*Po prostu myśl o straceniu Ciebie przytłacza mnie jeszcze bardziej*

*niż myśl, że nigdy moglibyśmy się nie spotkać...*

## *Nasz wiersz*

Między nami nie ma nic.

Ani zakazanych spojrzeń,  
Rozgrzanego oddechu  
Czy wyschniętej nadziei,  
Zbieranej każdego ranka na polach lepszego jutra.

Między nami nie ma nic.

Nasz piosenka dźwięcząca jeszcze wczorajszego  
Wieczoru w moich uszach,  
Jest już obcą melodią  
Zaklętą w nutach przeszłości.

Między nami nie ma nic.

Most przeznaczenia, na którym spotykaliśmy się  
Każdej jesiennej nocy,  
Dziś jest tylko łóżem martwych belek,  
Poległych w walce o miłość.

Między nami nie ma nic.

Dzieli nas przepaść zrodzona z wątpliwości,  
Kilku złych doświadczeń oraz  
Obawy przed zaryzykowaniem niczego  
Dla wszystkiego.

Między nami nie ma nic.

Brak mojego głosu w słuchawce twojego poblądłego telefonu,  
O trzeciej nad ranem.  
Brak twej obecności w sieci utkanej z mych zbolałych myśli,  
W planie mojego dnia.

Brak mnie u progu twych drzwi,  
Przechodzącej zupełnie przypadkiem z sercem na otwartej dłoni.  
Brak mojej szminki na twoich wargach –  
W ulubionym odcieniu nieświadomości.

Między nami nie ma nic.

Każde z nas kroczy ślepo swoją własną ścieżką  
Wyznaczaną przez marzenia, które nigdy się nie spełnią.  
Jesteśmy zatopieni w swoich spojrzeniach  
Okradających nas z tchu, wciąż na nowo i na nowo.

Między nami nie ma nic.

Mam alergię na przemarzłe żonkile  
I pożółkłe liście strącane wiecznie z ramienia na ramię.  
Słowa są tylko pustym powietrzem,  
Kolejny raz dajesz mi słodką nicość.

## ***Drogi Przyjacielu,***

*czy znasz to uczucie? Budzisz się rano, po kolejnej nieprzespanej nocy otoczony myślami, które nigdy nie powinny były zajrzeć do Twojego umysłu, ubrany tylko w samotność i resztki sił? Uświadamiasz sobie, że mimo braku Twojej zgody zaczął się kolejny, szary dzień, taki sam jak inne szare dni w roku. Bo chyba nie jesteś na tyle irracjonalny, by liczyć na to, że coś się nagle zmieni?*

*Przechodzisz więc do łazienki szurając stopami po zimnej podłodze, licząc gorzkie łzy, które poprzedniego wieczora spadły na drewniane deski. I tu przynajmniej lodowata podłoga ma z Tobą coś wspólnego, a nawet więcej niż myślisz. Obydwoje jesteście martwi i okradnięci z emocji. Spoglądasz w lustro i nie potrafisz sobie odpowiedzieć na to proste pytanie: kto właściwie znajduje się po jego drugiej stronie? Nie rozumiesz, kim jest osoba wlepiająca w Ciebie swoje długie, przeszywające spojrzenie.*

*Zaczynasz się więc zastanawiać, gdzie popełniłeś błąd, jednak odpowiedź jest równie prosta, co i zadziwiająca: nigdzie. Bo wszystko, przez co w życiu przeszedłeś, wszyscy ludzie, których kiedykolwiek miałeś szczęście albo pecha poznać odpowiedzialni są za to, co właśnie widzisz. Śmiało, przyjrzyj się uważniej. Puste, nic nieznaczące spojrzenie, usta wygięte w akcie kolejnego rozczarowania, kolejnego niezadowolenia, serce podziurawione od ran, które z godnością przyjmujesz od ładnych paru lat. I wreszcie najgorsze: niknąca z każdym takim porankiem dusza - pozostałość po niespełnionych obietnicach i nawiedzonych miłościach.*

*Znasz to, prawda? Wszechogarniające wyrzuty sumienia, codzienne karmienie się zakurzonymi wspomnieniami i stąpanie po kruchej linii szaleństwa. Bo widzisz, mój drogi Przyjacielu, w gruncie rzeczy jesteśmy tacy sami.*

*Dziewczyna w błękitnym szalu*



©Aldofredi